Księga Hioba

Rozdział 3

**1**. Potem otworzył Ijob usta swoje, i złorzeczył dniowi swemu. **2**. I zawołał Ijob, mówiąc: **3**. Bodaj był zginął dzień, któregom się urodził! i noc ,w którą rzeczono: Począł się mężczyzna! **4**. Bodaj się był on dzień obrócił w ciemność! By się był o nim nie pytał Bóg z wysokości, i nie był oświecony światłością! **5**. Bodaj go była zaćmiła ciemność i cień śmierci! by go był ogarnął obłok, i ustraszyła go gorącość dzienna! **6**. Bodaj była noc onę osiadła ciemność, aby nie szła w liczbę dni rocznych, i w liczbę miesięcy nie przyszła! **7**. Bodaj noc ona była samotna, a śpiewania aby nie było w niej! **8**. Bodaj ją byli przeklęli, którzy przeklinają dzień, którzy są gotowi, wzruszać płacz swój! **9**. Bodaj się były zaćmiły gwiazdy przy zmierzkaniu jej! a czekając światła, aby się go była nie doczekała, ani nie oglądała zorzy porannej! **10**. Iż nie zawarła drzwi żywota mego, a nie skryła boleści od oczu moich. **11**. Przeczżem w żywocie nie umarł, albo, gdym z żywota wyszedł, czemum nie zginął? **12**. Przeczże mię piastowano na kolanach? a przeczżem ssał piersi? **13**. Albowiembym teraz leżał i odpoczywał; spałbym i miałbym pokój, **14**. Z królmi i z radcami ziemi, którzy sobie budowali na miejscach pustych; **15**. Albo z książętami, którzy mieli złoto, a napełniali domy swe srebrem, **16**. Albo czemum się nie stał jako martwy płód skryty? albo jako niemowlątka, które nie oglądały światłości? **17**. Tam niepobożni przestawają straszyć, i tam odpoczywają zwątleni w siłę. **18**. Tamże więźniowie sobie wydychają, a nie słyszą głosu trapiącego ich, **19**. Mały i wielki tam sobie są równi a niewolnik wolny od pana swego. **20**. Przecz nędznemu dana jest światłość, a żywot tym, którzy są utrapionego ducha? **21**. Którzy czekają śmierci, a nie przychodzi, choć jej pilniej szukają niż skarbów skrytych; **22**. Którzyby się z radością weselili, pląsając, gdyby znaleźli grób. **23**. Przecz dana jest światłość mężowi, którego droga skryta jest, a którego Bóg ciężkościami ogarnął? **24**. Albowiem kiedy mam jeść, wzdychanie moje przychodzi, a rozchodzi się jako woda ryczenie moje; **25**. Bo strach, któregom się lękał, przyszedł na mię, a czegom się obawiał, przydało mi się. **26**. Nie byłem bezpieczny, anim się uspokoił, anim odpoczywał, a przecież na mię przyszła trwoga.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.